

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

ZARZĄD Słow. Spożyw. i kasy poż. „Zgoda” W PŁOCKU.

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 k. 25, do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 k. 25, do domu miesięcznie k. 5.

ZARZĄD Płockiego Tow. wzajemnego kredytu

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 k. 25, do domu miesięcznie k. 5.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
5 marca	Adriana	Wojława
6	Wiktor	Bogowita
7	Tomasza	Milogosta
8	Jana Bożego	Mieczysławy
9	Franciszki	Bożysława
10	40 męczenników	Ludysławy
11	Konstantyna	Swatosza

Wschód słońca o godz. 6 m. 37.

Zachód słońca o godz. 5 m. 38.

Zmiana księżycy: now d. 10 mar. o g. 4 m 9 r. o godz. 11 m. 58 po poł.

W Płocku: Woda na Wiśle d. 28 lutego 4 stóp, 1 cali pod Płockiem.
d. 1 marca 4 " " "
d. 2 " 4 " " "
d. 3 " 4 " " "

W Płocku: Ciepota d. 28 lutego -1,2 2,8 -2,4
d. 1 marca -1,2 -2,6 3,4
d. 2 " -3,2 -3,6 2,8
d. 3 " -1,4 2,6 2,4

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 10 marca w Janowie, 11 w Dobrzyniu, 12 w Zieloniu, Cichanowie, 13 w Bobrowie, 17 w Dobrzyniu n. Wisłą, 19 w Sierpcu, 24 w Bielsku, 24 w Lipnie, Chorzelsku, Górze, 25 w Wyszogrodzie, Raciążu, 26 w Przasnysku, 27 w Szrensku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 10 marca w Ostrowiu, Andrzejewie, 11 w Lubrowie, Rajgrodzie, 12 w Nurze, 13 w Kolnie, 19 w Jablonie, 24 w Grójcu, Mazowiecku, 25 w Wyszogrodzie, Raciążu, 26 w Przasnysku, 27 w Szrensku.

Zmiany w służbie i mianowania

W Płocku: Wódz z izby kontroli stowarzyszenia reg. g. Alisy Stółpakow—przeniesiony do izby skarowej płockiej.

Młodszy pomocnik nadzorca 3-go okręgu akcyjnego t. Makym Baranow-Krylow mianowany starszym pomocnikiem nadzorca w tymże okręgu. Ławnik magistratu m. Dobrzynia n. Wisłą Ant. Grekowiec zwolniony od pełn. ob. a na jego miejsce mianowany mieszkaniec tegoż miasta Wład. Konderski.

Włodzimierz Kundaurov wychowaniec uniwersytetu petersburskiego mianowany został pomocnikiem naczelnika pow. pułtuskiego, w dalsze administr. gospodarczym. Na takie stanowisko do pow. pułtuskiego przeniesiony pomocnik naczelnika pułtuskiego Naroga Szko. Popławski.

Jeszcze jeden głos lekarza o pomocy lekarskiej.

Praktyka 10-letnia wśród ludu nie tylko upoważnia, ale wkłada na mnie obowiązek społeczny wyprowadzenia tych spostrzeżeń, jakie gwałtem cisną się do mózgu każdemu nieuprzedzonemu obserwatorowi życia prowincji. Zarówno inteligencja, jak i lud, zdrowie uważają za największy skarb na ziemi — chorobę zaś za najcięższą klęskę. Ta odwieczna prawda głęboko tkwi w duszy ludu, a ci co zarzucają mu apatię i nieradność przy zachorowaniu, albo nie znają ludu naszego, albo fałszywe wnioski wyprowadzają z powierzchownej obserwacji faktów mylnie tłumaczonych. Każdy leczy się tak, jak rozumie. Wszak obok świątyni wiedzy i jej kapłanów stają ze swoimi straganami: Knejpny, Łukaszy cudotwórcy (z pod Szydłowa gub. radomskiej), Medjumisci, Metalisci, Homeopatowie i każdy cieszy się mniejszym, lub większym, zależnie od rozgłosu i mody, pokupem swych specyfików na wszelkie dolegliwości. Między kupującymi przeważają prawie wyłącznie klasy inteligentne. — Wyobraźnia chorego potrzebuje widocznie tego pieprzu teoretycznego, którym zaprawiane bywają teorie quasi naukowe. Cóż więc dziwnego że i lud nasz ulega teorjom mglistym o pochodzeniu i leczeniu raków, róż i macicy. Lud nasz zapatruje się na chorobę, jak na coś, co przyszło z zewnątrz; uważa ją za odrębną istotę, która w chorym rozmaite figle wyprawuje i ma zupełną w zasadzie rację, boć i nauka tak samo patrzy, tylko inaczej formułuje — (zaburzenie funkcji spowodowane zmianami ustroju: te zmiany zaś powstają w 3/4 od wtargnięcia do organizmu drobno-ustrojów). Na każdy gatunek choroby Pan Bóg (my natura) dał inne lekarstwo; złąd ludu indywidualizacja środków; środków na chorobę powinno być co najmniej dwa: jeden wewnętrzny, mający robić wstręt chorobie w człowieku, a drugi jednocześnie — zewnętrzny (maści, rozmaite smarowidła, pijawki, banki, jodyna, okłady, kąpiele), który ma chorobę odciągać na zewnątrz. — Chcesz bracie być zdrowym, mawiają, to bierz paskudztwo i za róg i za nogi, jak byka od razu ze wszech stron, bo jak się zagnieździ, to bracie po tobie.

Nie tutaj miejsce podawać ludowej dyagnostyki i terapii, chciałem tylko udowodnić fakt, że lud się nasz leczy. A że nie zasięga w każdym wypadku rady adeptów urzędowej medycyny, to wina po części braku większej oświaty u nas, a po części zapoznawania psychologii chorego i otoczenia przez lekarzy ludowych.

Są między nami tacy znawcy ludu i jego potrzeb, że nie są w stanie podać ogromnej praktyce cisnącego się zewsząd ludu.

O ile zauważyłem są to lekarze starsi z dużą wiedzą i znajomością duszy swego otoczenia. Te dwa przymioty pociągają prostaka ku sobie. Nie brak możliwości płatniczej lub niechęć do leczenia się odpycha lud od lekarza, ale najczęściej jego sztywna zaskorupiałość mieszczańska wobec wieśniaka.

Ucząc rzeczy nowych trzeba naukę oprzeć na podstawie starej i powoli, a ostrożnie zastępować spróchniałe i nieużyteczne części budowy świadomości, a przede wszystkim (najważniejsza) lepszymi. Lud żąda leczenia symptomatów: usunięcia bólu, bezsen-

ności, pachliny i t. p. Obok więc radykalnego przeprowadzania kuracji zwrócić należy uwagę na stronę symptomatyczną, w przeciwnym razie byle baba, znachor lub felczer zyskiwać będą nad nami przewagę. Sugestyjnego leczenia przy nader wybujałej wyobraźni ludu zaniedbywać nam nie wolno; musimy mu jeszcze jakiś czas stosować maści, środki represyjne i powoli tylko z całą ostrożnością przekonywać o materialnej nieskuteczności tychże środków.

Trzeba umieć przemówić do duszy, wlać otuchę — przystosować się do warunków otoczenia. Mając w pamięci wzniosły ideał postulatów klinicznego leczenia musimy i powinniśmy nauczyć się leczyć w danych warunkach z pożytkiem; operacje chirurgiczne, akuszerskie wykonywać umieć trzeba nie tylko w sali operacyjnej z 5-iu pomocnikami, stołami, marмурowymi, całym arsenałem środków aptecznych, w świetle padającym od północy i z góry, ale robić przy ogarku, w małej izbie, przy pomocy otoczenia, babki wiejskiej. Doświadczenie uczy tego nas wszystkich i o ile który z nas potrafił się w tym kierunku lepiej wyszkolić, tem lepsze wyniki swej działalności osiąga. Dziś lud — śmiało i z przyjemnością stwierdzić mogę, stanowi 1/10 klienteli prowincjonalnych lekarzy, gdy lat dwadzieścia temu rzadka tylko zaglądała do gabinetów panów doktorów.

Z tej pobieżnej i niedokładnej ilustracji, z jednego fragmentu zaledwie całości, mającej ze sobą bogatą już literaturę przedmiotu, przekonać się możemy, jak trzeba się żyć z ludnością, jak trzeba ją poznać fizycznie i duchowo, jak trzeba to życie miejscowe przestudować i odczuć; i nie tylko ludzi, ale klimat, temperaturę, powierzchnię gruntów, zalesienie, zabagnienie, rodzaj gruntów, budownictwo, rodzaj zajęć, przemysł, zwyczaje i obrządk — aby móż i umieć z powodzeniem pracować.

Lecz — to nie znaczy spojrzeć na chorego, odgadnąć mocą wyobraźni dolegliwości i przepisać mu aptekę. Lecz to znaczy poznać granice wahań fizjologicznego rozmachu życiowego, wydajność systemu nerwowego, poznać zmiany ustroju i wszystkimi znanymi nam metodami przyrodniczo-fizycznymi, aptecznymi, sugestyjnymi przywracać organizm do integralności. Innymi słowy trzeba się zespolic z człowiekiem, z jego biedami, kłopotami moralnymi, być mu przyjacielem i utrwalić go w tem przekonaniu.

Po większej części lekarze ludowi zadanie to spełniają dobrze, a podnieta dla lekarza bywa potrzeba zabezpieczenia bytu materialnego, zasłużonego rozgłosu, wewnętrzne zadowolenie z dobra spełnianego obowiązku, miłość nauki, wreszcie uczciwa emulacja z kolegami.

Wymienione czynniki utrzymują lekarza na wysokości poziomu współczesnej wiedzy lekarskiej i ogólnej, utrzymują go na wysokości obowiązków dla środowiska cierpiącego ogółu i popychają do inicjatywy w tworzeniu i ulepszaniu instytucji i środków związanych z lecznictwem w duchu najbardziej odpowiadającym warunkom czasu i miejsca.

(D. n.)

PŁOCK.

Jubileusz papiecki. W poniedziałek (3-go marca), jako w rocznicę koronacji Papieża

Leona XIII, rocznicę w tym roku jubileuszową, bo rozpoczynającą 25-ty rok zasiadania na tronie Apostolskim i panowania Jego Świątobliwości, odprawione zostało w kościele poreformackim, jako pro-katedralnym — uroczyste nabożeństwo dziękczynne, przy udziale miejscowego kleru, oraz liczne zastępy wiernych. Mszę św., wobec współ-celebrującego J. E. ks. Biskupa, wśród uroczystej asysty, celebrował ks. kan. Tomasz Kowalewski. Piękne pienia podczas mszy św., wykonał chór alumnów, pod batutą ks. Eug. Gruberskiego.

„Te Deum“ zaintonował sam koncelebrant J. E. ks. biskup Jerzy hr. Szembek.

Rekolekcje w kościele parafialnym u Fary będą się odbywały 6, 7 i 8 b. m., to jest w czwartek, piątek i sobotę. Mają one na celu przygotować wiernych do dobrego odprawienia spowiedzi wielkanocnej.

Codziennie będą się odbywały 2 medytacje, czyli rozmyślenia: pierwsze od godz. 6 do 7-ej, drugie od 9 — 10-ej rano. Po południu wygłoszone zostaną konferencje, poczem będzie udzielane błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W sobotę o godz. 9-ej zamiast rozmyślenia, czas zostanie obrócony na rachunek sumienia. — Rekolekcjom przewodniczyć będzie ks. Bornik.

Z Tow. dobroczynności. Wyznaczone na sobotę zebranie ogólne tego Tow. nie doszło do skutku dla braku dostatecznej ilości członków przepisanej przez ustawę. Następnego zebranie odbędzie się 15 b. m. o godz. 5 po południu w sali Tow. wzajemnego kredytu.

Z Tow. wioślarskiego. Ogólne zebranie doroczne członków tego Towarzystwa naznaczone na 16 b. m. Porządek dzienny obejmuje: zatwierdzenie sprawozdania i budżetu na rok obecny, wybory członków na urzędy i wnioski członków.

Z kasy pogrzebowej. W sobotę zeszła odbyło się ogólne zebranie członków w drugim terminie. Na przewodniczącego powołano p. Kühna, który zagajając posiedzenie, wspominał o tem, że liczba członków doszła już do przepisanej przez ustawę, że zgłaszają się wciąż nowi kandydaci, należałoby więc wobec tego pomyśleć o założeniu drugiego takiegoż stowarzyszenia. Przypuszczając należy, że i drugie Tow. pozyska dostateczną ilość członków. Żydy tutejsi zwrócili się również z podaniem o założenie kasy wyłącznie dla żydów. Kancelarja general-gubernatora odpowiedziała im, że mogą wspólnie z chrześcijanami utworzyć nowe Tow. na zasadach ogólnych. Wobec tego zaistniała potrzeba zawiania drugiej kasy. Wraz z rozszerzeniem się wiadomości o działalności kasy, zwłaszcza o przykładach wymownych, że rodzina zmarłego otrzymuje w ciągu 24 g. znaczny fundusz, zabezpieczający na przyszłość, liczba kandydatów wciąż wzrasta. Utworzenie nowej kasy jest więc tylko kwestją czasu.

Sprawozdanie z działalności za rok zeszły, wiadome już czytelnikom, jak również etat na przyszły zostały jednogłośnie zatwierdzone. Ozywione rozprawy za i przeciw wywołał wniosek zarządu w sprawie kupna karawanu. Popierający ten wniosek p. L. Dzierżanowski zwrócił uwagę na słoty karawanów płockich, które wśród odprawiających na cmentarz zmarłych wywołują nieprzyjemne wprost uczucia. Względem powołania na poparcie tego wniosku. Zresztą gra ta rolę nie tylko w

pogląd, ale i higieniczny, gdyż zarząd proponował kupno karawanu oszklonego, a więc o wiele higieniczniejszego niż karawany o wiele mniej higieniczny wnosku np. dr. Wyotwarte. Przeciwnicy wniosku np. dr. Wyotwarte nie znajdowali dostatecznego uzasadnienia potrzeby tak znacznego wydatku, wynoszącego około 1000 rubli. Dla para lub kilku najwyżej umiarkowanych kasy wydatek nie mógłby się zamieniać się na przedsiębiorstwo pogrzebowe, co wymagałoby rozszerzonej bardzo działalności nie wiadomo z jakim skutkiem. Ostatecznie wniosek upadł, więc projektowany przez zarząd fundusz kupno na karawanu postanowiono przełożyć do kapitału zapasowego. W przyszłości, gdy kapitał ten będzie większy, projekt zarządu być może znajdzie urzeczywistnienie.

Następnie odczytano regulamin opracowany przez zarząd dla tegoż zarządu, komisji rewizyjnej i zebrań ogólnych. Jeden punkt tych instrukcji został odrzucony przez zebranie, drugi znacznie zmieniony w redakcji. Pierwszy ustanawiający, że zapisani na liście kandydatów, którzy w razie otwarcia się miejsca mogą wejść na listę członków, powinni składać rubla, jako niezgodny zupełnie z ustawą i ogólnymi pojęciami został skrytykowany i odrzucony. Drugi punkt, aby zapisujący się członkowie przedstawiali świadectwo lekarskie został zmieniony w ten sposób, że zarząd w razie nadzwyczajnej tylko wątpliwości może sprawdzić przez lekarza, czy zapisujący się członek nie jest obłożnie chory. Wprowadzenie do instrukcji tego drugiego punktu wywołało pewnego rodzaju podejrzenia. Był wypadek, że zapisano na członka już nieboszczyka, a przedstawiono zarządowi człowieka żywego. Podejście się nie udało, bądź co bądź jednak pewien rygor w tym względzie jest potrzebny.

Przez ogólną zgodę zebranych zaproszono do sprawowania obowiązków i w roku przyszłym tych, którzy je dotychczas sprawowali, a mianowicie członków zarządu pp. dra Gołębiowskiego (prezes) T. Dzierżanowskiego (sekretarz) i A. Gościńskiego (kasjer).

Sprawa oddziałów równoległych w gimnazjum męzkim weszła znów na porządek dzienny dla mieszkańców miasta. Jak wiadomo ostatecznie postanowiono zwrócić się z podaniem, aby dla utrzymania oddziałów podnieść opłatę od uczniów do 60 rb. rocznie, zamiast jak obecnie 50. Zarządzający warszawskim okręgiem szkolnym nie zgodził się na takie przedstawienie rzeczy, a wobec więc braku innych funduszy na utrzymanie oddziałów równoległych w czterech niższych klasach, oddziały te mogą być powoli znoszone. Troska więc dla rodziców jest wielka, gdzie pomieszczać będą swe dzieci. I rzeczywiście trudno wyjść z ciężkiego położenia. Zarząd szkoły żąda rękami, dającej pewność, że stały fundusz

zabezpieczy utrzymanie oddziałów. Na razie, na rok możeby zebrano drogą składki potrzebną sumę, ale tu trzeba stałego zapewnienia z roku na rok, co jest o wiele trudniejszą. Taki fundusz stały mógłby zapewnić jedynie magistrat, chociażby przyszło mu uciekać się do nałożenia jakiegoś podatku nie tylko wyłącznie na właścicieli domów, ale na wszystkich mieszkańców, którzy opłacają składkę szkolną. Obecnie sprawa pozostaje całkowicie otwartą i zachmurza troską czoła rodziców.

Zarząd główny poczt i telegrafów polecił zwiększyć personel urzędniczy i służby w okręgu pocztowym warszawskim.

Do etatu kantoru pocztowego w Płocku dodano dwóch woźnych.

Skwery miejskie zostaną w tym roku doprowadzone do porządku, co im się już dawno należało. Na utrzymanie ogrodnika i skwerów kasa miejska wyznaczyła na rok obecny 300 rubli.

Szpital żydowski. Na ordynatora szpitala żydowskiego po zmarłym dr. Perkahlu przedstawiony został zięć zmarłego dr. Rosenstadt z Warszawy.

Kto obejmie stanowisko lekarza w gimnazjum męzkim, stanowisko tak ważne w obecnych czasach, dotychczas nie wiadomo. Podania złożyło kilku lekarzy tutejszych.

Żegluga parowa od niedzieli — została wznowiona. Statki wychodzą do Warszawy dwa razy: o godzinie 5 i 6 rano, do Włocławka o 6-ej rano.

Teatr. W sobotę odegrano znaną w repertuarze sztuk rosyjskich, typową komedję Gogola p. t. „Rewizor”. W komedji tej autor przedstawił pewne typy i strony rosyjskiego życia urzędniczego. — Urzędnik w Rożni był bardzo często przedmiotem utworów pisarzy rosyjskich, jako wytwórca, poddający się wielce pod satyrę. — Rzecz cała obraca się około spodziewanego przyjazdu rewizora do małego miasteczka dla zbadania stanu rzeczy. Stało się przypadkiem, że znajdującego się w mieście przejeźdnego franta Chlestakowa wzięto za rewizora. Dosadnie przedstawione typy, dosadnie wyrażenia języka rosyjskiego w tłumaczeniu wypadają nisko, słabo.

Komedja jednak w całości wypadła bardzo przywilejem w grze drużyny p. Wiśniewskiego. Na udatną całość złożyła się gra wszystkich aktorów. Chlestakowem był p. Rybicki, który z finezją odegrał rolę ptaszka, co to ani sieje ani orze, a jednak żyje.

W niedzielę odegrano „Jarmark małżeński” wesołą farsę, pobudzającą do ciągłego śmiechu. Powiedzielibyśmy, że farsy tego rodzaju powinny być odgrywane w tempie żywym, ażeby nie można było zastanawiać się, lecz śmiać ciągle.

Jutro na benefis p. Tarnowskiej, doskonałej aktorki scen prowincjonalnych, odegrana zostanie sztuka Bahra p. t. „Wiednicki”, jedna z największych nowości. — Publiczność

ocenia talent i pracę aktorki, więc niewątpliwie ją poprze na benefisie.

Ł O M Ż A.

Osobiste. Czynnny i żywy udział biorący w sekcji drobnego przemysłu członek Towarzystwa rolniczego ksiądz Mioduszeński, dotychczasowy proboszcz z Drozdowa wyjechał do swej nowej parafii w Dąbrowie Wielkiej, w pow. mazowieckim.

Z więzienia. Kapelanem więzienia miejscowego naznaczony został ks. Józef Ruścki.

Budżet m. Łomży na rok 1902 w dochodach określa cyfra 38,968 rb., w wydatkach 38,497 rb. Nieznaczna przewyżka w dochodach wyjaśniająca pomyślnie rezultaty w spłacie długów i niektórych opłat.

Jak na miasto gubernialne jest to budżet stosunkowo nieznaczny, usprawiedliwiony poniekąd brakiem ruchu handlowego w mieście, ten zaś ostatni brakiem bezpośredniej łączności z koleją. Wprawdzie liczba przedsiębiorstw handlowych w Łomży dochodzi do 504, wszystko to jednakże przeważnie sklepiki detaliczne, których ogólny obrót roczny nie przenosi 2,840,000 rubli.

Brak przemysłu i handlu w mieście wpływa na to, że dochody miejskie zawdzięczają swoje istnienie tym źródłom, które przeważnie zasilają budżety w miastach pomniejszych, więc głównie majątkowi miejskiemu i podatkom. Miasto, jak zwykle wydzierżawia rzeźnię za 2379 rb. rocznie; przeznacza pewien kapitał, dość znaczny na pożyczki budowlane, ciągnie dochody z placów, łąk miejskich, pobiera procenty od kapitału złożonego w banku państwa, wszystko to daje poważną pozycję dochodową, bo wynoszącą 12,431 rb. Z podatków, najznaczniejsze podymne daje 4417 rb., dochód z protestu weksli 3253 r. Położenie Łomży na granicy Cesarstwa i Prus, wpływa na zwiększenie dochodu z paszportów, który oznaczono w budżecie z paszportów zagranicznych 1611 rb., z paszportów do Cesarstwa 3794 rb.

Podatek przemysłowy wynosi 1287 rubli, wynagrodzenie propinacyjne 4,318 rb., mostowe i targowe 3000 rb., dochody drobne 1580 rb. Na oświetlenie miasta, mieszkańcy placą podatek, oznaczony na rok 1902 sumą 2820 rb. Jak dotychczas, miasto oświetlone jest naftą, zarząd jednak miejscowy, uwzględniając wielkie braki zwykłych latarni naftowych, poczynił wprowadzać, o czym już donosiliśmy, wielkie latarnie systemu Gałkina.

Wydatki w budżecie, zarówno stereotypowym ustosunkowaniem wzajemnym działów poszczególnych, jak i liczby tychże działów niezem prawie nie różnią się od takich działów w budżetach miast powiatowych. Wyjątek stanowi kilka wydatków niezwykłych w innych miastach — na utrzymanie porządku pompy parowej na rzece Narwi 1664 rubli, na wysyłanie do Warszawy chorych,

pogryzionych przez zwierzęta dotknięte wścieklizną 100 rb., na oczyszczenie stawu miejskiego 120 rb. Pozycje najważniejsze przedstawia — wydatek na utrzymanie personelu magistrackiego 7,547 rb., na lokale dla instytucji sądowych 2624 rb., na utrzymanie szkół elementarnych 2,295 rb.

O ile wydatek na szkoły wobec tego, że mieszkańcy placą rocznie na ich utrzymanie 5049 rb., przedstawia się stosunkowo pomyślnie, o tyle zapomoga na rzecz zakładu do broczynnych — 220 rb., wygląda niezwykle skromnie. Na porządku miejskie miasta wydatek 1866 rubli, na dezynfekcję miasta 251 rb., na oświetlenie 2,820 rb. Pozostaje jeszcze kilka wydatków kilkusetrublowych na utrzymanie doktora miejskiego, weterynarza ogrodnika i t. p.

Nieznaczny wydatek na porządku miejskie pozostaje w związku z pokaznym wydatkiem jednorazowym 4,312 rb. na przebranie niektórych placów i ulic.

Kasa miejska posiada kapitału stałego — 7,390 rb., zapasowego 70,149 rb., łącznie 3,700 rb., ogółem 81,239 rb. Budżet miejski, jakkolwiek nieznaczny, lecz stale wzrasta, dość porównać budżet tegoroczny z budżetem z roku 1887-go, który dochodził wówczas do 23,483 rb.

Z naszych okolic.

Mława. Zarząd miasta zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych o pozwolenie urządzenia piętrowej przybudówki w domu miejskim na pomieszczenie tabornu straży ogniowej i sali narad, oraz pobliżenie gimnastyki i stajni dla koni straży. Koszt 8,107 rb.

Z Ciechanowa piszą do nas. Grupa tu-tejszych obywateli (chrześcijan) podjęła myśl założenia lombardu prywatnego. Podobno starania zostaną wkrótce podjęte.

Czy lombard taki jest potrzebny, nie przesądzamy. Wszak moglibyśmy na to miejsce stworzyć jakieś towarzystwo drobnego kredytu dla przyjsia z pomocą potrzebną. Lombard to miecz obosieczny, a zwłaszcza lombard prywatny, którego właścicielom chodzi zwykle o jaknajwiększe zyski. Przyjsie z pomocą biednym, potrzebującym chwilowo pożyczki, możnaby przeprowadzić w inny sposób.

Dobrze byłoby, aby u nas ktoś podjął się założenia kasy pogrzebowej, która cieszyłaby się powodzeniem, bo członkowie wdzają w niej namacalne dla siebie korzyści. W mieście znalazłoby się pewnie 500 osób, które zapisałiby się na członków.

Komunikacja pomiędzy Płockiem a Mławą odbywa się przy pomocy omnibusów pocztowych. Komunikacją tą posługujemy się często i my ciechanowianie, bo inna droga jest dłuższa i droższa.

Omnibusy pocztowe są jednak bardzo niewygodne. Drzwiczki często źle się zamykają

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mrkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

C Z E S C D R U G A.

Obraz drugi

— Ale oto ukazała się najprzód brudna chusteczka, którą Antos ostrożnie rozwinął, a w niej...

Jezus Marja!... tyle łezowych papierków i rulony, pozawijane starannie w biały papier.

Helenka osłupiała, sen czy czary, jakieś?...

Podczas gdy ostrożnie dotyka paluszkami szeleszczących papierków, Antos szepce jej gorąco:

— Skończyła się nasza bieda, za wszystko coś przysła, ja ci wynagrodzę, otoczę cię zbytkiem, wygodami, buzia twoja się zaróżowi, rączki wyglądają, będziesz znów moją śliczną pieszczotką, moją królową... to wszystko twoje, to wszystko dla ciebie, Heleniu moja!...

Młoda kobieta słucha i uśmiecha się, olśniona, upojona; ależ to jak w bajce, te pieniądze to spokojna przyszłość... Boże mój, skąd na raz tyle szczęścia, zkad?

W głowie jej się mąci. Zaraz o, co to chciała jeszcze spytać? coś ważnego... ach, ten straszny niepokój, coś ją tak bardzo boli, powoli to sen i zaraz się obudzi...

Młoda kobieta się i staje przed Antosem wypróżniona, z oczami pełnymi łez, oczy jej błyszczą zimno i strasznie, jak dwa małe światła... już rozumie!

— Zkad te pieniądze? — pyta, a palce jej wpijają mu się w ramię, jak kleszcze. a spojrzenia jej wdzierają mu się do mózgu.

— Moje! — jęknął cicho.

— Zkad wziąłeś? Mów prawdę... nie kłam, nie kłam... — i patrzy na niego tak strasznie, że czuje, że wyrwie mu myśli z pod czaszki.

Szarpnął się i uwolnił z jej rąk; odwrócił się bokiem, by nie patrzeć na nią. Co on jej powie? Nic nie może znaleźć, zapomniawszy wszystkiego, co sobie ułożył, gdyby choć jedna myśl... Pcha tylko drżącą ręką w zakłopotaniu te nieszczęśliwe pieniądze do kieszeni, chociaż tam już dawno siedzą.

— Zkad? — pyta znów głos.

— Powiem ci już. Odebrałem temu złodziejowi, gdy go spotkałem, okradającego kase. Tu jest tylko część, dwadzieścia pięć tysięcy — z resztą uciekł.

— Dlaczego żeś nie oddał?

— Poco miałem oddawać? Wszak i tak były stracone. A że ja ocalałem, więc mnie się słusznie należy — tłumaczył się, odzyskawszy pewność siebie.

— A ja ci tak ufałam!... broniłam cię przed wszystkimi, bom wierzyła w twoją niewinność! Człowieku, co ty zrobił? — jęczała łamiąc ręce.

— Helenko, nie przesadzaj... przecież nie skrzywdziłem tu nikogo; a sama mówisz, że tylko tam jest nieuczciwość, gdzie jest krzywda bliźniego; tu jest przeciwnie, odebrałem nawet rolę sprawiedliwości — ukarałem złodzieja.

Ale młoda kobieta nie już nie mówiła, tylko płakała nad straconą wiarą, nad rozbitem szczęściem.

— Uspokój się, drogie dziecko, — mówił zbliżając się ku niej niesmiało, — powoli zapomnisz o twoich akrapulach, to przejdzie. Patrz! namiętności nam się nowe życie w dostatek, w niezależność, ja cię otoczę taką miłością

i nie pozwolę ani jednej łezce zabłysnąć w twoim oku, każdą osuszę pocałunkami...

Podniosła głowę i spojrzała na niego zimno z pozą nieobeszcznych jeszcze łez.

— Czy ty sądzisz, że ja się zgodzę pójść z tobą i dzielić twoją hańbę, twoją nieuczciwość?.. Nigdy!.. słyszysz? nigdy!..

— Helusiu! najmilsza moja, nie mów tak do mnie, dlaczego odrzucasz mnie teraz właśnie, kiedy przed nami otwiera się życie pełne szczęścia?

— Nie mogłabym przełknąć kawałka chleba, kłopotnego za te pieniądze, wolałabym najgorszą nędzę, aniżeli dostatek z takiego źródła... — mówiła cała wzburzona.

— Więc nie chcesz być dla mnie przewodniczką i poprowadzić mnie ku dobremu, chcesz mnie pozostawić własnemu losowi? Helenko!.. czyż to nie jest twój obowiązek iść za mną, tem bardziej, że wiesz, że jestem słabym i łatwo mogę zboczyć z uczciwej drogi?

— Już zboczyłem z niej, pomimo, że byłem przy tobie — To prawda. Ale w tem także jest część twoja, winy: wyidealizowałaś mnie sobie, ufalaś mi zanadto i nie dałaś się nigdy przekonać, że jestem takim samym skłonnym do grzechu, jak i każdy inny człowiek. Teraz kiedy już wiesz o tem, jest to bardziej niż kiedykolwiek twoim obowiązkiem ratować mnie...

Cios był dobrze wymierzony. Na twarzy Helenki znać było wielki wysiłek umysłu; Antos patrzył na nią z niepokojem i oczekiwaniem. Powoli rozplatywała się ładne pasma myśli i twarz jej rozjaśniła się jak gdyby znalazła wyjście z tego labiryntu.

Zbliżyła się do niego i wzięwszy go za rękę rzekła serdecznie:

(C. d. n.)

ze podrożni muszą sami przytrzymać chustkami, nie mówiąc już o innych wygodach. Warto zwrócić na to uwagę, że tak droga jest długa, a więc i w tej przestrzeni.

Gospodarz ze wsi Włodkowa wyszedł swemu synowi przy następujących okolicznościach. Gospodarz przyjechał na miasto. Syn, terminujący tu u siebie, powiedział mu, że nie myśli pozostawać u majstra dla jakichś powodów. Rozgiewany ojciec zaczął smacznie i raż uderzył go tak niefortunnie, że chłopiec stracił na zawsze oko.

Sioły.

W sprawie wychodźstwa. Wiosna się zbliża, a sprawa wychodźstwa jest znów tematem dziennym. Znowu rzesza naradników pociąga w stronę Prus po pracę. Ale w tym roku robotnicy nasi nie są tak bardzo. Przemysł niemiecki przeżywa ciężkie chwile, wskutek czego robotniczych pozostaje bez zarobku. Tego robotnicy niemieccy z kłopotem zmuszeni zwrócić się do zarobku, a w takim razie dla wielu z nich wychodźstwo może się okazać niełatwym. Wobec tego powracają do domów. Niemceństwo galicyjskie zwróciło uwagę i przestrzegają lud przed wychodźstwem.

Wobec tego często nie wierzy wszelkim obietnicom przeciwko wychodźstwu, bądź też uważa, aby ludzie, którym sprawa ta leży na sercu, względnie ten, który zasadał, aby robotnicy nasi nie stracili na miejscu, a gdzieś indziej nie szukali chleba. Jak słyszymy w okolicach, że wielu ludzi, jak corocznie, wyrusza się na zarobki. Mogą się zawieść, bo nie jest pożądanym pod żadnym względem.

Dyrekcja plocka Towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawiła na pierwszą listę przynależną 41 majątków ogółem 1000 przynależnych na powiat rypiński 7, sierpski 6, mławski, płoński, lipeński po 5, przasnyski i ciechanowski po 3. **Na kierownika** rolniczej stacji doświadczalnej w Chojnowie powołany został dr. Kosiński, asystent przy uniwersytecie w Jagiellońskim.

Z Zambrowa. Utworzenie w Zambrowie oddziału handlowego, istniejącego w Łomży, przyjdzie napewno już do skutku. Funkcją odpowiedni na odkrycie filii jest zapewnienie, a nawet gotówka dosyć znaczna zebrana i będzie na pewien czas złożona w kasie przemysłowców łomżyńskich, aż do załatwienia filii przez łomżyńskie Towarzystwo rolnicze i znalezienia odpowiedniego lokalu na przeniesienie filii.

Założycielami przyszłej filii są przeważnie ci, którzy nie mający nie wspólnego z rolnictwem, ale właściciele ziemskich większej posiadłości, jest w okolicy Zambrowa bardzo mało, a dołączają do nich rolnicy składają się po kilku procent udziału sturublowy, a nawet takich udziałów jest jeszcze nie wielu.

Ponieważ w ustawie oddziału handlowego jest powiedziane, że członkami oddziału mogą być tylko członkowie Tow. rolniczego, wielu udziałowców cofnęłoby swoje udziały, chcąc uniknąć opłacenia 25 rubli, jako wpisowego do oddziału. Na opłacenie mniejszej składki, jaką opłacają małorolni, wszyscy się zgodzili, gdyż wyniesie 5 rubli wpisowego i 3 rb. rocznej składki. Przyszła więc filia zależy będzie od decyzji, jaka zostanie postanowiona na zebraniu rolniczym łomżyńskim. Jest nadzieja, że członkowie Towarzystwa poprą naszą sprawę, widząc szlachetne i dobre chęci i zapewniwszy rozwój przyszłej filii. O dalszym przebiegu tej sprawy w najbliższym liście doniosę. F. W.

Budżet m. Płońska. Zarząd miasta, w budżecie na rok 1902 przewiduje dochodu ogółem 13680 rb. 95 k. rozchodu 13375 rb. 38 k. Budżet nie określa wysokości podatku żelaznego i zapasowego miasta; każdym razem zapasy miejskie w Banku miasta muszą być znaczne, jeśli procent na nich wynosi 12299 rb. 21 k. Na wznowienie kapitału miasta wyznaczono w dziale podatków—3508 rb. 77 k. Jest to w tym względzie pozycja najniekorzystniejsza, jeżeli porównamy sumę, wyznaczoną na utrzymanie personelu magistratu (3952 rb.). Sumy wyznaczane na porządku miejskie, nie imponują swą wielkością, niektóre zachęcają do ciekawych zestawień: tak na przykład utrzymanie stróżów nocnych miasto płaci 924 rb. podczas kiedy koszt oświetlenia ulic wynosi 369; tak więc oświetle-

nie niedostateczne mści się na kieszeni obywateli w sposób nieoczekiwany. Dla szkół miejskich wyznaczono zapomogę dość znaczną w porównaniu z budżetem innych miast (1045 rb.). Dział dochodowy nie odznacza się niczem niezwykłym; najważniejsze pozycje: podymne 1840 rb. 44 k. wynagrodzenia propinacyjne 1042 rb. 10 k. dochód z rzeźni miejskiej 1545 rb. podatek przemysłowy 884 rb. 70 k. i t. p.

Budżet m. Pułtuska na rok 1902 obliczono w dochodach na 15756 rb. 40 k., w wydatkach na 13752 rb. 23 kop. Największe dochody osiągnie miasto: z rzeźni 2835 rb. z podymnego 1305 rb. 45 k. wynagrodzenia za propinację 2079 rb. 80 kop. O dość ożywionym ruchu handlowym świadczy, pokaźny dochód z protestu weksli (1113 rb. 13 k.). Poważnym pozycjom dochodowym nie odpowiadają zgola pozycje rozchodu. Oprócz znacznego wydatku na utrzymanie personelu magistrackiego (5050 rb. 75 k.) i na kwaterekowe dla instytucji sądowych (1374 rb. 86 k.) pozostałe pozycje przedstawiają sumy drobne, kilkuset-rublowe: oświetlenie miasta—600 rb. 10 k. porządku miejskie 230 rb. 15 kop. utrzymanie stróżów nocnych 468 rb. Zapomoga dla zakładów dobroczynnych 265 r. 67 k. dla szkół 400 rb. Na pochwałę w dziele wydatkowym zasługuje niezwykle pozycja; na urządzenie nroczyści sędziów drzew 75 rb.

Wypadki niezwykłe. „Płock. gub. wiad.” w rubryce odnoszącej za czas od 30 stycznia do 14 lutego r. b. notują 2 wypadki śmierci nagłej, 2 wypadki śmierci wskutek spadnięcia z wozu w stanie nietrzeźwym, 1 wypadek śmierci wskutek wypadnięcia ze statku parowego, 2 samobójstwa, 2 wypadki zadania niebezpiecznych ran w boje, 1 wypadek kalectwa w czasie pracy przy sieczkarni konnej.

Pożary w gub. plockiej w czasie od 27 stycznia do 7 lutego r. b., według wykazu asakuracyjnego, zrządziły ogółem strat w ruchomościach na sumę 2400 rb. Ogólna suma ubezpieczeniowa spalonych budynków wynosi 4,680 rb. Na 9 pożarów—4 przypadła na podpalenie, 2 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem; w pozostałych wypadkach przyczyna pożaru niewyjaśniona.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum sprawiedliwości zajęło się opracowaniem projektu nowego prawa o przymusowym wywłaszczeniu gruntów prywatnych na potrzeby publiczne oraz o sposobie wynagrodzenia za wywłaszczone grunty.

Egzamin aptekarski. Kancelaria ministra oświaty zawiadomiła warszawski okręg naukowy, aby osoby, zdające egzaminy na ucznia aptekarskiego, oraz na świadectwa, dające prawo wstępu do instytutu medycznego dla kobiet, zwać na egzaminów pismienych z łaciny.

W ministerjum skarbu poruszono kwestję podwyższenia opłaty od paszportów zagranicznych.

Ministerjum oświaty zajęło się obecnie rozpatrzeniem sprawy wprowadzenia do gimnazjów żeńskich nowego przedmiotu obowiązkowego. „Gospodarstwo domowe”. Nowy przedmiot wykładany być ma 2 razy tygodniowo w ostatniej klasie. Wykład obejmie działy: 1) mieszkanie i jego porządek, jak ogrzewanie, wentylacja, oświetlenie, meble, sprzęty, naczyńia kuchenne, pościel i t. p. 2) odzież i pranie białizny oraz pielęgnowanie odzieży 3) kuchnia i artykuły spożywcze, potrawy dla chorych 4) rachunkowość domowa i budżet gospodarczy.

KORESPONDENCJE.

Z pod Bodzanowa.

(Zima. — Cukrownia, zarobki i karcjarstwo. — Znachorka w Bodzanowie — smutne fakty).

Zima ma się już ku końcowi. Była łaska, jakoś dla biedaków, nie mieliśmy bowiem ani mrozów „siarczystych”, ani zasp śnieżnych. Czy stan taki dodatnio wpływa na zasiewy i urodzaje trudeo wyrokować, należy się obawiać, aby mrozy nie przyszły w miesiącu marcu i nie spowodowały tej samej klęski co w roku ubiegłym.

Klęska nieurodzaju w naszej okolicy, dotknęła nieomal każdego rolnika, nie wyłączając nawet właścicieli, lecz dzięki przytomności, a raczej przeczności, jakoś starsza tej pasy i słomy, też same stożki co stały

w jesieni, widzimy i dziś. Styszy się narzekania, że niema czem ślać, ale jakoś przy ściśłym rachunku musieliśmy się utrzymać. Nawozów wprawdzie zabraknie i gospodarstwa, że tak powiem cofną się, ale przy oszczędności i rachunku w roku następnym braki się wyrównają.

Dwory, a przeważnie gospodarze naszej okolicy, znajdują drobny zarobek furmankami przy zwózce braków, węgla i odstawie cukru. Fabryka ożywiła okolice, ruch kołowy na szosie nowej pomiędzy Bodzanowem, a Małą-Łosą nieustanny. Włoszanie, posiadając paru morgów trzyma koniki i zarabia zwózką, ale zarobek ten często idzie na marne, bo pomiędzy ludem rozwielała się gra w karty. Czasami całe hoco grono włoszańskie przesiadki nad grą. W każdej wsi jest jeden wytrawny gracz z pomiędzy włoszian, który upatrując sobie ofiarę w osobie niedoświadczonych chłopków, dotąd na nich poluje, póki ich nie ogra.

Osada Bodzanów posiada kilku takich artystów-graczy, zawsze-wygrujących. Niedawno przegrał tu jeden z włoszian 115 rb., jakiś znowu wyrobnik—42 ruble, żona którego z dziećmi nie ma co jeść, gdyż przegrana suma stanowiła fundusz na cały przednówek do życia; dalej stróż pobierający 8 rb. zasług miesięcznych, przegrał je tegoż dnia po odebraniu. Sądzę, że cyfry te i fakty dobitnie przekonują, jak straszenie już zagnieździło się karcjarstwo pomiędzy ludem i należałoby obmyśleć coś zaradczego ku uchronieniu ludności od tej zarazy i zgubliwiny.

Drugie zło w naszej osadzie, to brak lekarza; choroby i epidemie grasują a niema kto ulżyć cierpiącym, — rozpacz ogarnia na widok, jak biedni ludziska w młodym bardzo wieku schodzą ze świata dla braku pomocy lekarskiej, dobijani przeważnie przez znachorów i znachorki.

Niedawno osiedliła się w Bodzanowie pewna baba, która kilka lat temu służyła podobno w jednym z folwarków, jako dziewczka przy trzodzie chlewnej a obecnie tak otumania ludność swoimi lekami, że tłumnie schodzą się do niej, a nawet wywołują do domów, przeważnie do położnic. Jako środek doradczy stosuje ona najczęściej siny kamień z wódką i natrząsanie.

Właściciel masarni w Bodzanowie do bardzo ciężko chorej żony swojej, prawie już nieprzytomnej zawozał powyższą znachorkę, która zaordynowała siny kamień z wódką na wewnątrz, — orzekła, że należy chorą natrząsnąć, co też uczyniła, wzięwszy nieprzytomną kobietę za nogi i tak do trzech razy potrzasała. Trudno opisać ten ogrom cierpień i następstw, jakie towarzyszyły tej szalonej kuracji, ale sądzę, że równa się to bodaj średniowiecznej inkwizycji. Styszałem jeszcze o drugim podobnym fakcie, gdzie chora zakończyła życie przed przyjściem na świat dziecka, także zawdzięczając to leczeniu owej znachorki.

Kreśląc tych parę faktów, mam nadzieję, że zwrócą one uwagę tych, w których ręku jest możność zbadania całej sprawy, oddania sprawiedliwości winnych, a tem samem wybawienia maluczkich od cierpień i zagłady. Z.

Z Mławy.

W dniu 26 lutego tłumy publiczności doprowadziły na cmentarz miejscowy zwłoki ś. p. Wacława Borysowicza, urzędnika kolejowego. Zmarły cieszył się ogólną sympatią, zgał przedwcześnie, bo przeżywszy zaledwie lat 36, to też śmierć jego wywołała szczere współczucie między znajomymi. Na nabożeństwie żałobnym nad trumną zmarłego kolegi pieśni żałobne wykonały chóry lutnistów.

Gdy mowa o pogrzebie, pozwól sobie zwrócić uwagę, kogo należy, na pewien u nas nieporządek. Wejście pod górę na cmentarz w czasie rzezonego pogrzebu było tak śliskie, że niosący trumnę z trudem zdołali wnieść ją na cmentarz. Niektórzy z orszaku pogrzebowego musieli się wrócić, gdyż nie mogli podejść pod górę. Sądzę, że wejście na cmentarz podczas ślizgawicy powinno być wysypane piaskiem.

Jarmark wtorkowy, jakkolwiek zgromadził wiele ludzi, nie odznaczał się wielkim ruchem handlowym. Była to nie wiele; każdy z naszych gospodarzy jeszcze w jesieni, z powodu małych zapasów paszy na zimę, powyzywał się inwentarza, to też i ceny na niego obecnie nieco się podniosły. Koni było więcej, lecz to mało miało nabywców; lepsze sztuki, jak zwykle, wykupywali miejscowi handlarze dla eksportu do Prus.

W dniu 25 lutego bawił w Mławie pomocnik generał-gubernatora w wydziale policyjnym generał-lejtnant Fülton.

Kółko miłośników sceny zamierza w tych dniach urządzić przedstawienie amatorskie w celu zasilenia funduszów miejscowych instytucji dobroczynnych. K.

Z czasopiśm.

Anarchja obyczajowa i projekt ustanowienia dnia roboczego. W naszych stosunkach obyczajowych, jak to już nieraz sami zaznaczyliśmy, panuje wielki rozgardiasz, który źle oddziałuje na kształtowanie się całego życia społecznego.

W ostatnim zeszyście „Tygodnika Ilustrowanego” pan Z. W. porusza szerzej tę sprawę i stawia wnioski konkretne, nad którymi ogół powinien głębiej się zastanowić. Jest to sprawa nie mniej ważna, jak wiele innych, które uważamy za ważne dla całego życia naszego. Anarchja w stosunkach obyczajowych prowadzi do anarchji stosunków społecznych.

Podczas gdy gdzieś indziej człowiek może stworzyć sobie taki świat, jaki wydaje mu się najwłaściwszym dla jego usposobień i chęci, w Warszawie, a zresztą i wszędzie nie podobna wyodrębnić się z koła filistrów.

„U nas (pisze autor) wytworzył się jeden świat inteligencji do wszystkiego, świat popularny i dbający o popularność, a kodeks obyczajowy jest dla wszystkich jednaki, na modłę burżuazyjną z dodatkiem pewnej fantazji warszawskiej. Wszystko, co jest w tym świecie, tworzy jeden salon, jedną paczkę obyczajową, zrównana strycholcem światowym, istna Mädchen für alles. I wiedzieć musisz dużo o wszystkim, pracować wiele i należeć do każdego towarzystwa zakładanego, w rodzinie być wzorem filistrów, a po za rodziną wzorem burszą, ascetą, być i rozpustnikiem, uczęszczać na posiedzenia naukowe i nie przepuścić ani jednego balu, nade wszystko utrzymywać stosunki towarzyskie; musisz być z jednej strony działaczem publicznym, uczonym, czy literatem, a z drugiej frantem towarzyskim.”

„O każdej porze dnia mam „wizyty”, z których większość jest bezcelowych. Przychodzą znajomi na papierosa, przychodzą inni, którzy siedzą pół godziny, chociaż interes swój mogliby załatwić w pięć minut.”

Z tego powodu na wszystko brak nam czasu, z którym stoimy bardzo kruch. Nie ustalono są godziny rozkładu i podziału dnia, każdy rządzi się według swojego widzi mi się.

Takie odrywanie się od normalnego zajęcia powoduje następnie przesiadywanie w nocy, co nie jest bez szkody dla zdrowia.

„Jakie my życie wiemy... Przecież to samobójstwo powolne taki żywot. O ósmej rano powinienem wstać do roboty, ale wtedy cały dom śpi jeszcze; zwlekam się z łóżka zmęczony (goście byli na herbacie do godz. 2-ej) zaledwie o 10-ej.

„Cała Warszawa żyje tak samo. O godz. 2-ej w nocy ruch na ulicy jest nie o wiele mniejszy niż za dnia. Restauracje przepelnione, na wszystkich piętach kamienicy tańcza, a wszędzie rej wodzi inteligencja: uczeni, literaci, inżynierowie, malarze, adwokaci, urzędnicy. Kiedy oni pracują, raczej kiedy śpią...”

„Jest u nas coś nienormalnego w rozkładzie czasu; coraz częściej o tem myślę i jestem teraz głęboko przekonany, że połowa naszej nieprodukcyjności ma źródło w złej ekonomji dnia powszedniego. — U nas życie biegnie tak, jak gdybyśmy jutro już żyć nie mieli.

Za granicą inaczej. Tam już od godz. 8 rano wszystkie biura są czynne, dyrektorowie, naczelnicy siedzą za stolikiem pracy. W Szwajcarii o pewnej godzinie wszyscy jedzą obiad, wówczas nawet sklepy przestają funkcjonować. U nas wiadomo, czas obiadu ciągnie się od południa do wieczora: „kiedy ja jem obiad, to mój sąsiad składa wizyty i przeszkadza w jedzeniu; wtedy kiedy ja chciałbym zjeść obiad, mój syn jest w szkole itd.

Ten rozkład obyczajowy, ta anarchja—daje powód autorowi do zwrócenia się w tą stronę Tow. higienicznego, aby chciało się zająć ułożeniem dnia normalnego w celu uregulowania pory pracy, odpoczynku, pośilków, snu, zabawy itd. Sprawy funkcji życia powinny być uregulowane jak zegar, aby jedno drugiem nie przeszkadzały wzajemnie. Połowa pracy polega na dobrem jej rozłożeniu. W człowieku i społeczeństwie prawdziwie kulturalnem musi być wiele zegara.

Autor zaklina Towarzystwo higieniczne, aby wzięło tę myśl pod uwagę. Stworzenie kodeksu obyczajowy dnia normalnego i wprowadzenie go siłą w życie, bo za wiele tego życia w bezładzie się marnuje. A za podatki weźcie obyczaj ludu, wiekami wypróbowany i umocniony.

Czy autor pobudzi Towarzystwo do działania, w tym kierunku, czy Towarzystwo higieniczne będzie silne do tego stopnia, aby przełamać zło, które wessalo się już dobrze w krew naszą?

W każdym razie działalność w tym kierunku trzeba rozpocząć, bo sprawa jest rzeczywiście ważną dla całego życia społecznego, które cierpi bardzo na bezładność stosunków obyczajowych.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Łosowan”, w Warszawie Krak. - Przedm. N. 47, 49.

Tendencja tutejszej giełdy była w ubiegłym tygodniu chwiejna i w końcu przeważał kierunek zniżkowy, tak na polu papierów procentowych, a najbardziej $4\frac{1}{4}\%$ listów Zast. m. Warszawy, jako też pożyczek premiiowych, zwłaszcza Szlacheckich.

W szczególności obracano listami Zastawami Ziemiemi $4\frac{1}{2}\%$ po kursie 99.20—

99.50, a w końcu nie chciano płacić więcej niż 99.35, 4% obiegali po 88.85—88.95. List zast. m. Warszawy 5% osiągał 99.60, a następnie zeszły na 99.40, za $4\frac{1}{2}\%$ płacono z początku tygodnia 93.35—93.50, a w końcu oddawano je po 92.95. Łódzkie 5% mało dokonano obrotów po 96.40—96.10 a $4\frac{1}{2}\%$ obiegali po 89.10—88.65. Za listy m. Częstochowy płacono 92.25—92.40. Obligacje m. Warszawy 5% osiągały 99—99.25 a za $4\frac{1}{2}\%$ zadano 98.25—bez pokupu.

Z papierów państwowych znajdowała się w licznych obrotach 4% Renta po 96.25. Za 4% Listy Likwidacyjne w dużych odcinkach zadano 100, a w drobnych 99.50—bez obrotów. Pożyczki Prem. 1-em. obniżyły się na 475. 11-em. na 375, a Szlacheckich kurs był chwiejny; z początku tygodnia wynosił 293—295, podniósł się następnie na 305 i spadł w końcu na 297 $\frac{1}{2}$. W dziedzinie papierów dywidendowych obroty były liczne i ożywione, ale kursy chwiejne, Akcje B. Handl. obiegali po 370—380 za B. Dyskontowy zadano 415. Akcje Lilpop-Rau osiągały 1664—1640—1700—1715 a w końcu tygodnia zadano 1700. Rudzkie w licznych obrotach podniosły się z kursu 690 na 742 $\frac{1}{2}$, ale w końcu tygodnia spadły na 707.50. Kurs Starachowice fałował między 163—175—162 $\frac{1}{2}$. Putiowskie w licznych ożywionych obrotach płacone były po 73 $\frac{1}{2}$ —81—77—79 $\frac{1}{4}$ —76—74 $\frac{3}{4}$.

Walutą ceduła nie zaznacza żadnych obrotów. Uspokojenie w końcu tygodnia wyczerpujące, niezdecydowane.

KRONIKA HANDELNA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 28 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 800 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 400 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy, owsa 200 korcy, gryki 00 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6.30 do 6.50 za 210 f., żyto od rb. 4.75 do 4.85 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.60—3.80 za 210 f., owsa nowy od 2.75 do 3.00 za 140 f., grykę od 0.00 do 0.00 za 210 f. groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Gdańsk, 4 marca. Tendencja stała, ceny bez zmiany.

Warszawa 24 marca. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki—ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopie: Pszenica krajowa wyborowa 108—110, średnia 99—106, posłednia 92—95. Żyto krajowe wyborowe 79—81, średnie 77—78, posłednie 75—76. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę 73—78. Owies krajowy 91—100. Groch polny wazeln 98—108. Gryka 91—94. Uspokojenie dosyć ożywione, i zwykłe. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.50 za korzec. Pszenica 6.15 Jęczmienia 4.00—4.20. Owies 3.30.

Łomża, 4 marca. Pszenica 6.00—6.40 rb., żyto 4.50—4.90, jęczmienia 0.00—3.50, owsa 2.30—2.80 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

Odpowiedzi redakcji.

P. War. P. Rzeczywiście, plocki Urząd gubernialny do spraw włościańskich, we wszystkich swych decyzjach podlegających zaskarżeniu w drodze kasacyjnej do Senatu, oznaczał do podania skargi termin jedno-miesięczny. Wskutek reklamacji p. M. Flim II-gi Departament Senatu w okolicy z dnia 12 listopada 1890 r. wyjasnił, że termin jednomiesięczny odnosi się tylko do spraw senatowych, we wszelkich zaś innych sporach, a w tej liczbie i o prawo rybołówstwa skargi do Senatu na decyzje Urzędów gubernialnych mogą być podawane w terminie trzymiesięcznym, stosownie do punktu 8 przepisów dołączonych do projektu 118 postanowień komitetu Urządzącego.

Płockie Towarzystwo Rolnicze

zawiadamia pp. członków, iż pragnąc nabywać nawozy w Warszawskim Towarzystwie handlu towarami aptecznymi L. Spiess i Syn w Warszawie (Senatorska 24) według umowy zawartej pomiędzy tem Towarzystwem a Płockiem Tow. Rolniczem winni zwracać się do Spiessa ze swym zamówieniem i jednocześnie także zawiadomienie przestać do Tow. rolniczego w Płocku (Hotel Polski).

OGŁOSZENIA.

NASIONA

pastewne, leśne i ogrodowe wypróbowanej dobroci i czystości z najlepszych miejsc produkcji

POLECA

DOM ROLNICZY

Br. WOLIBNER, BARCZAK i Sp.

W PŁOCKU

Cenniki i próby wysyłamy na żądanie.

PŁOCKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

zawiadamia pp. członków, że w dniu 22 marca w czasie ogólnego zebrania członków, odbędzie się pokaz nasion, zbóż wiosennych i uprawianych roślin okopowych, oraz pokaz owoców i przetworów owocowych przechowywanych do wiosny.

Członkowie, którzy życzą sobie przyjąć udział w tym pokazie, proszeni są, aby raczyli łaskawie zawiadomić poprzednio kancelaryę Tow. (Hotel Polski) co najmniej 24 godzin przed nadaniem na ten pokaz. Woreczki z nasionami zbóż jarych powinny zawierać 20 funtów, z nasionami okopowymi 10 funtów, przyczem na kartce dołączonej powinna być wymieniona nazwa odmiany, ilość do sprzedania i cena.

OGŁOSZENIE

Ktoby z pp. Hodowców miał konie kwalifikujące się do zapisania do księgi stadnej pół krwi, raczy zawiadomić delegata na powiat Mławski i Ciechanowski Józefa Szemplińskiego—Głuzek przez Mławę.

Są do sprzedania **KARTOFLE** w majątku Wempły poczta Drobin. białe: (Dółkowskiego) Topaz (Paulsen) Atheny i Morphy; czerwone: (Dółkowskiego) Dolega, Gracja, Korczak, Piast i Early-Rose (Ameryka) po rb. 2 za korzec 280 f. wagi. Zamówienia przyjmuje się do 15 marca odbiór w początkach kwietnia.

W powiecie Lipnoskim do sprzedania

FOLWARK KAMIENICA

włók 19. Wiadomość na miejscu st. poczt. Dobrzyń n. Wisłą.

IRANKI

w stylu modnej „Secesy”, otrzymał w wielkim wyborze, Skład mebli

Wł. Apfelbauma w Płocku.

Próby na żądanie gratis i franco.

STÓG SIANA

do sprzedania w Rycharcicach przez Bielsk.

Młody, inteligentny i energiczny człowiek, kawaler, odbywszy trzyletnią praktykę gospodarczą, ostatni raz we wzorowym gospodarstwie, poszukuje od 24 czerwca r. b. miejsca

Pomocnika Gospodarczego,

na bardzo skromnych warunkach. Oferty z warunkami uprasza się przysłać do biura wydawniczego Płockiego towarzystwa rolniczego w Rypinie (hotel Warszawski) pod lit. A. J. G.

WINA

najlepsze, w największym wyborze.

wszelkie towary kolonialne

poleca

Moritz Lewenstein

W PŁOCKU.

Przy większych zakupach ustępstwo.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna N. 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza, cudzoziemki.

BONA starsza

potrzebna zaraz do dwojga dzieci. Wiadomość w księgarni Bukiego.

Od dnia 15 b. m.

STANOWIĄ

w Miszewku Strzałkowskim dwa ogiery ze stada rządowego w Janowie: Grand pełnej krwi angielskiej po Paganinie i Gertrudzie. Buff pół krwi po Bilu i Formie.

Do sprzedania folwark

ZYGMUNTOWO

włók około 14.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel w Komoninie przez Strzegowo w gub. Płockiej. Tamże do sprzedania 100 korcy żyta jarego grubego.

SADZONKI SOSNOWE

JEDNOROCZNE

będą do sprzedania z rozpoczęciem wiosny roku bieżącego w Dominium Koźlebrody stacya pocztowa Raciąż (Gub. Płocka) cena za tysiąc na miejscu z opakowaniem kopiejek czterdzieści. Tamże będzie do zbicia młoda brzezina zdalna do sadzenia, cena takiej za tysiąc rubli pięć. Zamówienia tylko za zaliczeniem uwzględniane będą.

MASZYNA do prasowania TORFU

zupełnie nowa, fabryki Mühsama z Włocławka, robiąca 20 klastr dziennie, poruszana lokomotywą, lub koniami. Sprzedaje się dla braku materiału na miejscu do przerabiania. Tam że jest do sprzedania ogier,

Anglo Arab

gniady, lat 9, wysoki 2 arszyny i 4 werszki.

W BORKOWIE WIELKIEM

przez Sierpc

od dnia 1 Marca r. b. stanowiąc będą

2 Ogiery rządowe

STADA JANOWSKIEGO wspaniałej budowy.

PRACOWNIA

Okryć i Sukien damskich

przyjmuje obstalunki wchodzące w zakres krawiectwa damskiego, z własnych i powierzonych materiałów. Nauka kroju Wortha. Ceny przystępne.

Stary Rynek, dom W-go Myszkiewicza 12. Z szacunkiem W. KOSIORSKI.

Zarząd kasy pogrzebowej w Płocku

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż pp. Członkowie kasy, którzy do 25 lutego 10 Marca r. b. nie wniosą składki rublowej za zmarłego członka Gusiewa, podlegać będą karze, przewidzianej § 8 ustawy kasy.

Niniejszym mam honor zawiadomienia Szanowną Publiczność, że

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

mieszczący się przy ulicy Grodzkiej w domu W-go Żołobowa nabyłem i takowy prowadzić będę pod osobistym moim kierunkiem.

Z wysokim poważaniem

Wacław Jankowski.

Zakład wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki fotograficznej po cenach bardzo umiarkowanych.

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiam, że żadnych weksli nie podpisywałem, ani też nigdy nie zrowałem i w obieg nie puszczałem. Ostrzegam więc panów bankierów wszelkie banki, że płacić takowych nie będą. Franciszek Jagodziński z Chocznia.